

KWIECIEŃ 2023
NUMER 07



GAZETA STUDENCKA

BEZPŁATNY MAGAZYN STUDENTÓW UNIwersYTETU OPOLSKIEGO



TCHNIJMY W ŚWIAT DRUGIE ŻYCIE!

Podobno najgorszym jest zapadać w stagnację. Gdy monotonia codzienności zaczyna nas przygniatać i wpadamy w ciąg obowiązków, tracimy czas i chęci na to, aby działać. Kolejne kolokwia, materiały z poprzednich zajęć, prezentacje do przygotowania, książki do przeczytania. Zapominamy, że choć mamy tylko jedno życie, możemy pozostawić część siebie we wspomnieniach innych i w owocach tego, co uczynimy w czasie jego trwania. Zostaje nam jedynie chcieć działać.

Tematem kwietniowym postanowiliśmy uczynić „drugie życie” – nieodłączny element rozkwitającej wokół nas wiosny. Czekają na Was teksty dotyczące życiodajnej mocy transplantologii oraz wyjaśnienie, jak istnienie po śmierci wygląda według reinkarnacji. W tym numerze znajdziecie również artykuły dotyczące ekologii – bardzo aktualne kwestie związane z recyklingiem czy bookcrossingiem. Odnajdziecie informacje dotyczące freeganizmu, które podpowiedzą, jak nie marnować żywności. Poznacie kawiarnię Niebieski Kot oraz jej czworonożnych mieszkańców, którzy otrzymali drugi dom. Przybliżymy także tematy krioniki oraz kradzieży tożsamości. Dostaniecie też szansę na poznanie kolejnego wykładowcy naszego uniwersytetu oraz studentów opowiadających o tym, jak wygląda logopedia. Koniecznie zajrzyjcie do *Więści z Uniwerku* – nasz Przewodniczący Franciszek Posacki opowie co nieco o nadchodzących Piastonaliach.

Wszyscy mamy dwa życia. To drugie zaczyna się w chwili, gdy zdamy sobie sprawę, że mamy tylko jedno. – Konfucjusz

Łapcie wszystkie chwile, nie wahajcie się i ryzykujcie!

Redaktor Naczelna
Oliwia Jeżyk



KWIECIEŃ 2023 SPIS TREŚCI

- | | |
|---|---|
| 03/
POZNAJ SWOJEGO WYKŁADOWCĘ | 10/
OKIEM PRAWNIKA |
| 04/
RECYKLING, CZYLI DRUGIE ŻYCIE | 11/
WYCINKI Z PRASY |
| 05/
SKARBY W ŚMIETNIKU | 12/
GRAFIKA |
| 06/
ŻYCIODAJNA MOC TRANSPLANTOLOGII | 13/
THE JOURNEY OF SOULS |
| 07/
KOCIA KAWIARNIA W PEŁNYM ROZKWICIE | 14/
WIEŚCI Z UNIWERKU |
| 08/09
NIECH ODŻYJĄ KSIĄŻKI! | 15/
TRZY SPOJRZENIA NA LOGOPEDIĘ Z JĘZYKIEM POLSKIM JAKO OBCYM |

REDAKCJA



NUMER 07
KWIECIEŃ 2023
ROK AKADEMICKI 2022/23

REDAKCJA NACZELNA: Oliwia Jeżyk, Weronika Sagan

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Oliwia Jeżyk, Adrian Kokot, Adrianna Bischof, Weronika Słupikowska, Zofia Witoń, Anna Głodek, Jagoda Adamarczuk, Natalia Rynio, Zuzanna Kozłowska

REDAKCJA TEKSTU: Weronika Gruca, Natalia Hertel, Dominika Skawińska, Weronika Kłysz, Weronika Sagan, Paulina Kozłowska

KOREKTA: Emilia Pyszorska, Laurencja Boruc, Natalia Kaczmarczyk, Katarzyna Włodarczyk, Zofia Witoń, Milena Skóra, Anna Tarsalewska, Jakub Michalak, Oliwia Smyczyńska, Karolina Koprek, Anna Szady

SKŁAD: Weronika Gruca, Julia Wąsik, Wiktoria Szymczak, Anna Tarsalewska

GRAFIKA: Amelia Kamińska, Karolina Reczyńska, Samorząd Studencki UO, Rafał Zając, Anna Hołowata, Katarzyna Sajdych, Oliwia Jeżyk, Bookcrossing Polska

FOTOGRAFIA: Jessica Jagudzka, Wiktoria Gonera, Aleksandra Tatina, Marta Wacławczyk, Uniwersytet Opolski

GRAFIKA STRONY REDAKCYJNEJ: Aleksandra Czarnecka

AUTOR OKŁADKI: Agata Smolarczyk

KONTAKT



gazetastudencka.uo



gazetastudencka



gazetastudencka.uo@gmail.com

WYDAWCA



Uniwersytet Opolski
pl. Kopernika 11A
45-040 Opole

POZNAJ SWOJEGO WYKŁADOWCĘ



ARLETA AUGUSTYNIAK

Wielu studentów podchodzi do wykładowców z dystansem i strachem. To jednak osoby takie same jak my i każdy z nich ma ludzkie oblicze. Chcielibyśmy je Wam przybliżyć i pokazać, że diabeł nie zawsze jest taki straszny, jak go malują.

Jaką rolę pełni Pani na uczelni i z jakich zajęć mogą Panią znać studenci?

Zrobiłam doktorat z kryminologii i to ona jest jedną z dziedzin, których nauczam na Uniwersytecie Opolskim. To bardzo ciekawy, interdyscyplinarny przedmiot, który łączy w sobie elementy socjologii, pedagogiki, prawa, psychologii i resocjalizacji. Zajmuję się też często zagadnieniami, które znam z mojego poprzedniego życia zawodowego. Wcześniej pracowałam w szeroko rozumianym biznesie – przebyłam drogę od sprzedawcy do dyrektora w holdingu. Z tego względu prowadzę również bardziej życiowe przedmioty jak negocjacje i mediacje.

Co Panią skłoniło do pracy na uczelni?

Zawsze mnie ciągnęło do nauki, a gdy mam ochotę na książkę, to sięgam po pozycje naukowe i popularnonaukowe. W 2001 r. podjęłam decyzję, że muszę coś zmienić w swoim życiu, a dwa lata później rozpoczęłam karierę akademicką. Miałam wtedy nieco trudną sytuację – byłam samotną matką wychowującą trójkę dzieci i wydawało mi się, że to dobry moment na pracę na uczelni. Co ciekawe w tej samej chwili, w której otrzymałam ofertę z uniwersytetu, miałam możliwość zostania dyrektorem regionalnym w dużej międzynarodowej firmie. Niemniej jednak to, co robiłam w przeszłości, wynikało ze splotu różnych wydarzeń, a praca na uczelni jest tym, o czym marzyłam od zawsze.

Jakich studentów ceni sobie Pani najbardziej?

Oczywiście ceni się studentów żądnych wiedzy i chcących się ciągle dokształcać. Sama jestem osobą, która lubi ludzi i prowadzenie zajęć sprawia mi przyjemność. Nie możemy się jednak

oszukiwać, część studentów przychodzi na zajęcia jedynie, by je zaliczyć. Ja to oczywiście widzę i próbuję ich w jakiś sposób zachęcić do bardziej czynnego uczestnictwa, ale nie zawsze się da.

Czy umiejętności z zakresu mediacji i negocjacji mogą nam pomóc również w życiu prywatnym?

Akurat w tym semestrze ponownie zaczęłam zajęcia z tej tematyki i bardzo często zwracam uwagę studentów na to, że właśnie te przedmioty są bardzo życiowe. Przekazywana na zajęciach wiedza o mediacjach oraz negocjacjach przydaje się naprawdę wszystkim ludziom zarówno w sferze zawodowej, jak i, a może przede wszystkim, prywatnej. Można dzięki niej uniknąć wielu konfliktów, które możemy w życiu spotkać.

W obszarze Pani zainteresowań znajduje się również resocjalizacja. Nie da się ukryć, że w naszym społeczeństwie cały czas występuje stygmatyzacja osób wychodzących z więzień. Czy możemy im w jakiś sposób pomóc?

Mogę powiedzieć, że w naszym kraju mamy fantastyczne programy resocjalizacyjne, ale w środowisku zamkniętym, ze względu na ich specyfikę, są trudne do zrealizowania. Należy bowiem pamiętać, iż zakłady karne są swoistymi „uniwersytetami”, ale niezgodnymi z normami naszego społeczeństwa. Jako kryminolog jestem wielkim zwolennikiem probacyjnych środków w środowisku otwartym. Jednym z nich są tzw. obrączki, czyli stały monitoring elektroniczny.

Skazany może się poruszać tylko w wyznaczonych obszarach, np. do pracy i z powrotem. Z jednej strony nie jest na utrzymaniu państwa, utrzymuje swoją rodzinę, z drugiej strony poprzez różne działania resocjalizacyjne, być może psychoterapeutyczne, ma dużo większą możliwość powrotu do społeczeństwa. Oczywiście nie jest to możliwe dla wszystkich skazanych, jak np. recydywiści popełniający ciężkie zbrodnie.

Praca na uczelni i problemy, którymi się tam Pani zajmuje, to z pewnością nie całe Pani życie. Czy ma Pani może jakieś hobby, o których chciałaby Pani opowiedzieć naszym czytelnikom?

Przede wszystkim uwielbiam naturę i sport na świeżym powietrzu. Myślę, że jestem jedną z pierwszych osób w Polsce, które zaczęły uprawiać i promować nordic walking. Zimą jest o taki rodzaj wypoczynku nieco trudniej i wtedy przenoszę się na siłownię.

Bardzo istotna jest dla mnie także rodzina i każda chwila, którą mogę z nią spędzić. Może gdy jest się w wieku studentów, to aż tak się tego nie docenia, ale gwarantuję, że już za kilka lat znacznie się to zmieni.

RECYKLING, CZYLI DRUGIE ŻYCIE

Kwestia recyklingu jest częstym tematem społecznych dyskusji. Powszechnie mówi się o jego roli w ochronie środowiska. To ważne szczególnie dziś, kiedy wiele osób decyduje się żyć bardziej ekologicznie.

Przywróć do obiegu i podaruj drugie życie!

Recykling – jak wskazuje już sama jego nazwa – polega na powtórny wykorzystaniu odpadów do wytworzenia nowych produktów. Jego podstawę stanowi prawidłowa segregacja śmieci w gospodarstwach domowych. Głównymi celami recyklingu są oszczędzanie energii, zmniejszenie ilości śmieci oraz ograniczenie nadmiernej eksploatacji surowców nieodnawialnych (np. paliw kopalnych), których zasoby i tak wystarczająco szybko się kończą. To też dobry sposób na minimalizację kosztów, ponieważ pozyskanie surowców wtórnych jest znacznie tańsze niż wydobywanie nowych. Aby uzmysłowić sobie, że to naprawdę działa, posłużmy się przykładem. Recykling aluminiowej puszki pozwala zmniejszyć zanieczyszczenie wody nawet o 97% oraz o 95% obniżyć emisję trujących gazów do atmosfery. Ponadto przyczynia się do zaoszczędzenia mnóstwa energii i cennych zasobów ropy naftowej.



Co nadaje się do recyklingu?

Do powtórnego przetworzenia można wykorzystać wszystkie te surowce, z których jesteśmy w stanie uzyskać nowe materiały i tworzywa. Mówiąc prościej, do recyklingu nadaje się zatem większość towarów, które kupujemy na co dzień w sklepach, takich jak plastikowe i szklane butelki, papierowe opakowania i gazety, metalowe puszki. Ponadto niektóre tworzywa, jak np. szkło i aluminium, mogą ulegać recyklingowi nieskończoną ilość razy. Zyskują zatem w jego wyniku nie tyle drugie życie, co raczej... swoistą nieśmiertelność!

Dla niedowiarków

Pomimo rosnącej świadomości społecznej w kwestii ochrony środowiska naturalnego wiele osób wciąż nie jest przekonanych do idei

segregowania odpadów. Ich zwątpienie jest poniekąd zrozumiałe, często bowiem widzimy, że śmieciarka podjeżdża i... wrzuca wszystkie śmieci do jednego bębna. A przynajmniej tak może się wydawać, bo w rzeczywistości nie jest to prawda. Nowoczesne ciężarówki mają oddzielne komory, do których trafiają poszczególne typy odpadów. Czasami zdarza się także, że określony rodzaj śmieci jest odbierany w wyznaczony dzień tygodnia. Nie mamy zatem ani powodów do obaw, że nasze wysiłki z segregowaniem śmieci pójdą na marne, ani wymówek, żeby tego nie robić!

Wielka zmiana zaczyna się od Ciebie

Widmo katastrofy klimatycznej przestało być w ostatnich latach „wymysłem” ekologów, a stało się realnym zagrożeniem, którego skutki odczuwalne są dla wszystkich ludzi. Dzięki działaniom środowiskowym możemy jednak zatrzymać (lub chociaż opóźnić) ten proces. Każdy z nas codziennie dokonuje wyborów, które mają ogromne znaczenie dla środowiska naturalnego. Oczywiście sami nie zmienimy od razu całego świata, jednak na własne nawyki mamy bezpośredni wpływ, dlatego warto nad nimi popracować i postępować bardziej ekologicznie.

Jak to zrobić?

To bardzo proste – oto złota piątka zasad, które możesz wprowadzić w swoim domu już dzisiaj:

1. Staraj się zawsze segregować śmieci.
2. Zamiast wyrzucać stare ubrania i tkaniny, spróbuj je przerobić – odrobina kreatywności wystarczy, by stworzyć zupełnie nowe rzeczy.
3. Rób zakupy świadomie. Kupuj tylko to, czego potrzebujesz, i w takich ilościach, jakie jesteś w stanie zużytkować. Dzięki temu zapobiegiesz powstawaniu ogromnych wysypisk śmieci.
4. Jeśli to możliwe, sprzedaj lub oddaj rzeczy i ubrania, których już nie używasz. W ten sposób ograniczysz koszty nadmiernej produkcji i wynikające z niej zanieczyszczenia.
5. Edukuj innych. Wiedza to podstawa! Dlatego tak ważne jest uświadamianie większej ilości osób w kwestiach związanych z ekologią. Razem jesteśmy w stanie zdziałać więcej.

Los naszej planety leży w rękach każdego człowieka. Powinniśmy dokonać wszelkich starań, aby lepiej dbać o przyrodę i powstrzymać zmiany klimatyczne. Tylko od nas zależy bowiem, jak za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat będzie wyglądało życie na Ziemi. Troska o nasz wspólny dom to nie tyle wynik dobrej woli, co wręcz obowiązek każdego mieszkańca.

TEKST: ZUZANNA KOZŁOWSKA
GRAF. ANNA HOŁOWATA

SKARBY W ŚMIETNIKU

Przynoszenie do domu pełnych toreb żywności bez konieczności płacenia za nie czy nawet wchodzenia do sklepu. Czy jest to możliwe? Poznaj tajniki freeganizmu!

Codziennie na całym świecie marnowane są ogromne ilości jedzenia. Polski Instytut Ekonomiczny podaje, że na każdego Polaka przypada aż 247 kg zmarnowanej żywności rocznie. Chcąc rozwiązać ten problem, freeganie sprzeciwiają się konsumpcyjnej stylowi życia. Do robienia swoich posiłków wykorzystują oni wyrzucone – najczęściej przez wielkie koncerny – ale wciąż zdatne do spożycia produkty.

Dlaczego zdatna żywność wyrzucana jest do śmieci?

Najczęstszym powodem pozbywania się żywności jest przekroczenie przez dany produkt daty przydatności do spożycia. Uznaje się jednak, że produkty – a w szczególności te, na których opakowaniu widnieje napis „najlepiej spożyć do” – nawet po przekroczeniu terminu jeszcze przez jakiś okres są zdatne do konsumpcji. Kolejne uzasadnienie stanowi nieestetyczny wygląd danych towarów – produkty wyrzucane są również w przypadku uszkodzenia opakowania, zmiany ceny lub gramatury, gdy producent wprowadza na rynek ich nowszą wersję.



Co zrobić ze znalezionym jedzeniem?

Freeganie podkreślają, aby ze śmietnika zabrać ze sobą jedynie taką ilość jedzenia, którą będziemy w stanie samodzielnie spożyć, przetworzyć czy też rozdać innym. Bardzo ważnym elementem skipowania, czyli poszukiwania pożywienia w kontenerach, jest późniejsza selekcja znalezisk. Każdy produkt powinien być dokładnie sprawdzony oraz dodatkowo umyty. W przypadku artykułów w opakowaniu,

które przekroczyły już termin ważności, przed spożyciem należy je obejrzeć, powąchać i spróbować – upewnić się, czy nam nie zaszkodzą.

Czy szukanie jedzenia w śmietniku jest legalne?

Freeganizm określić można jako działanie wykorzystujące lukę w prawie z tego względu, że w Polsce nie istnieją żadne regulacje prawne dotyczące skipingu. Większość zwolenników freeganizmu uważa więc, że skoro śmieci nie przedstawiają żadnej wartości, gdyż nic nie kosztują, to nie można w ich przypadku mówić o jakiegokolwiek kradzieży. Sprzedawcy natomiast, na podstawie *Ustawy o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności*, zobowiązani są do płacenia za marnowanie produktów spożywczych, dlatego też większość z nich nie próbuje skipowania i w jakiś sposób zabezpiecza kontenery, np. stosując zamki czy kłódki. Miejsca w ten sposób chronione freeganie najczęściej omijają. W przypadku złapania na skipingu w takim obszarze mogliby ponosić odpowiedzialność za wtargnięcie wbrew woli właściciela sklepu na jego teren lub za zniszczenie mienia.

Freeganizm w Polsce

W Polsce freeganizm jest wciąż raczkującą ideą, jednakże na portalach społecznościowych tworzy się coraz więcej grup dla początkujących, gdzie ludzie dzielą się najlepszymi miejscami do skipingu, swoimi sposobami na najefektywniejsze znajdowanie żywności, a nawet przepisami na – często wegetariańskie i wegańskie – dania.

Co robić, żeby nie marnować żywności?

Do marnowania żywności dochodzi najczęściej wskutek tego, że dana osoba kupuje więcej jedzenia, niż sama jest w stanie spożyć. Dlatego bardzo ważne jest, aby przed zakupami zaplanować jadłospis oraz sporządzić listę zakupów i nie kupować nic ponad nią. Podczas zakupów zaleca się również zwracanie uwagi na daty przydatności produktów i wybieranie tych, które będą zdatne do spożycia najdłużej. Nie zaleca się dokonywania zakupów w momencie, w którym jesteśmy głodni, gdyż z pewnością kupimy wtedy więcej, niż potrzebujemy. Kiedy przygotujemy danej żywności zbyt dużo, aby jej nie marnować, możemy podzielić się nią z innymi. W Opolu znajduje się tzw. Lodówka Społeczna, która powstała dzięki Opolskiemu Oddziałowi Okręgowemu Polskiego Czerwonego Krzyża. Znajduje się ona przy Punkcie Socjalnym PCK na ul. Sienkiewicza 2 i jest czynna przez całą dobę siedem dni w tygodniu. Pieczę nad urządzeniem sprawuje koordynator, który codziennie dokonuje przeglądu znajdujących się w nim produktów żywnościowych oraz dba o jego czystość.

Co z planetą?

Liczba osób starających się żyć w sposób bardziej ekologiczny wciąż rośnie. My również możemy do nich dołączyć, a nawet mała zmiana w naszych przyzwyczajeniach może być znacząca dla losów Ziemi. Pamiętajmy też, że to, co dla jednego jest śmieciem, dla innego może być prawdziwym skarbem.

**TEKST: ANNA GŁODEK
GRAF: KAROLINA RECZYŃSKA**

ŻYCIODAJNA MOC TRANSPLANTOLOGII

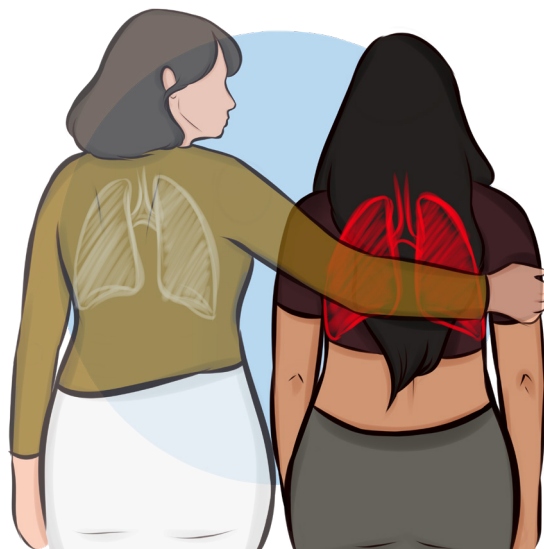
Medycyna transplantacyjna łączy w sobie dar i ofiarę życia jednocześnie. Dlatego nieustannie towarzyszą jej etyka, religia, prawo i psychologia. Z racji złożoności swej natury wciąż budzi kontrowersje i bywa tematem społecznych i politycznych dyskursów. Jest wrażliwa na wszelkie niesprawiedliwe osądy.

Cel mojego tekstu jest wyraźny, lecz nieosiągalny. Możliwości działania lekarzy dokonujących przeszczepów ludzkich organów są wciąż ograniczone mimo gigantycznego rozwoju medycyny. „Życiodajna moc transplantologii” – to hasło powinno wybrzmieć jak najgłośniej, a nadal, zamiast się nim dzielić, milczymy. Narządy takie jak serce, płuca, wątroba, trzustka czy jelito pobieramy, kiedy zostały już wyczerpane wszystkie możliwości leczenia pacjenta oraz stwierdzono u niego śmierć mózgową. Dlaczego więc tak trudno jest podjąć decyzję o pośmiertnym przekazaniu swoich narządów drugiej osobie? Co może nas przed tym powstrzymać?

Uważam, że najważniejsze współczesne ograniczenie tej metody leczenia ma charakter ilościowy. Liczba oczekujących na przeszczep biorców znacznie przekracza liczbę dostępnych sprawnych narządów ludzkich. Dysproporcja stale rośnie. Myślę, że to zjawisko ma podstawy nie tylko statystyczne.

Do kogo muszą dotrzeć lekarskie argumenty, by zmienić niekorzystną tendencję? Odpowiedź jest prosta: do potencjalnych dawców. Do tego grona zalicza się większość naszej populacji. W Polsce tylko 30 tys. osób z własnej woli zdecydowało, aby ich ciało po śmierci było nietykalne, a ich organy nie zostały wykorzystane do celów medycznych. To znaczy, że w obszarze zainteresowania polskich transplantologów pozostaje wiele milionów istot, z których większość mogłaby zostać potencjalnym donatorem narządów. Zgodnie z założeniem w tym miejscu tekstu powinnam zaapelować o wdrożenie rozległych akcji edukacyjnych, propagandowych, uświadamiających itp., zwiększających – mówiąc wprost – dostępność organów. Myślę, że tak podawane treści docierają do małych, wyspecjalizowanych w dziedzinie nauk o zdrowiu grup, a problematyka przeszczepów nie staje się dzięki nim przedmiotem częstszej refleksji dla osób na co dzień niezwiązanych ze środowiskiem medycznym. Powszechnie występuje opór wobec aktu okaleczenia martwego ciała, a zakorzenione głęboko w ludzkiej psychice hamulce zadziałają najsilniej na kogoś, kto ma zdecydować o losie ciała ukochanej osoby, którą właśnie żegna. Powyższe przesłanki nasuwają wniosek, że w takiej sytuacji jedyną dopuszczalną metodą przekonywania pozostaje osobista rozmowa przeprowadzona z lekarzem dysponującym istotnymi argumentami.

Przychodzą mi do głowy cztery argumenty, którymi możemy się posłużyć. Pierwszy z nich – biologiczny – mówi, że ciało biorcy, podejmując „współpracę” z przeszczepionym organem dawcy, podtrzymuje jego aktywność fizjologiczną, chroniąc go przed rozkładem. Przedłuża mu życie. Kolejny powód dotyczy sfery, której nie można pominąć, chociaż trudno o niej wygłaszać niepodważalne poglądy. Głosi on, że jeżeli wierzymy w obecność w istocie ludzkiej elementu ponadmaterialnego, wierzymy jednocześnie w to, że chirurgiczna ingerencja w całość powłoki cielesnej mu nie zagraża. Trzeci argument – moralny – brzmi następująco: darując sprawny organ osobie chorej, której życie jest zagrożone, dokonujemy czynu nienagannego moralnie, mieszczącego się w centrum definicji dobra. Ostatnia racja odwołuje się do wspólnoty losu ludzkiego. Gdybym miała jej użyć wobec osoby wahającej się w obliczu decyzji, powiedziałabym: „Przecież dobrze wiesz, jaki wybór uznałbyś za słuszny, gdybyś znalazł się na miejscu biorcy”.



Podsumowując, zachęcam wszystkich czytelników, by wyrazili aktywnie swoją postawę wobec poruszanych tu problemów, wypełniając świadectwo woli oddania po śmierci części siebie dla ratowania innych. Zachęcam Was, abyście w wolnym czasie obejrzel film *Bogowie*, przybliżający historię najsłynniejszego polskiego przeszczepu dokonanego przez prof. Zbigniewa Religę oraz jego zespół, i postawili sobie pytanie: „Czy bez dawcy to wszystko miało szansę się udać?”. Zawsze warto pomyśleć o dniu, w którym potencjalny biorca będzie mógł cieszyć się ze swoich „drugich narodzin”, dzięki temu, że ktoś postanowił mu oddać część siebie.

TEKST: JAGODA ADAMARCZUK
GRAF. AMELIA KAMIŃSKA

KOCIA KAWIARNIA W PEŁNYM ROZKWICIE

Po kilku miesiącach wracamy do kawiarni Niebieski Kot, aby sprawdzić, jak koegzystują ze sobą koty, właścicielka lokalu pani Anna Neugebauer oraz klienci, a raczej goście, bo atmosfera, która tu panuje, jest wyjątkowo domowa.

Ile obecnie kotów zabawia w kawiarni?

Siedem kotów i siedem życzeń na ul. Powstańców Śląskich 7 w Opolu.

Ludzi bardzo ciekawi to, że daje Pani tylu kotom szansę na nowe życie, zabierając je ze schroniska. Czy może Pani powiedzieć coś więcej na ten temat, skąd ten pomysł i jak przebiegał proces adopcji i adaptacji kotów w kawiarni?

Akurat koty, które tutaj są, nie są ze schroniska, wszystkie pochodzą z innych domków. Każdy miał jakąś przykrą historię. Każdy z nich był gdzieś znaleziony, np. w lesie. To dziewczyny. Na początku były tylko dwie kotki, jedną przygarnęliśmy z ulicy, a druga była u nas krótko, praktycznie już po dwóch dniach poszła do adopcji. Duże dziewczynki przyszły do nas od pani, która jest bardzo ciężko chora. Jej córka napisała na Facebooku post, że nie może się nimi opiekować. Poza tym robimy wirtualne adopcje ze schroniska i współpracujemy też z fundacją Fioletowy Pies. W przyszłości nadal będziemy to robić.

Skąd Pani czerpie wiedzę na temat kotów, tego jak się nimi opiekować i czytać ich zachowanie?

Znam ten temat od wielu lat, praktycznie od urodzenia... Jestem kociarą, uwielbiam koty, dużo też o nich czytam, a także kończę kurs felinoterapii i być może rozpocznę jeszcze kurs behawiorysty. Ale tak jak mówię, znam koci charakter z doświadczenia. Cały czas mam do czynienia z tymi zwierzętami.

Jak trudna jest opieka nad taką liczbą kotów?

Nie jest trudna. Dla mnie, czy nawet dla studentów, to przyjemność i nie jest to jakoś specjalnie wymagające. Karmienie czy czesanie, czy sprzątanie kuwet... Koty są tak wspaniałymi osobnikami, że nawet nie sprawiają żadnych problemów.

Na co należy zwracać uwagę, kiedy opiekujemy się kotem?

Przed wszystkim trzeba obserwować go: czy smakuje mu jedzenie, czy nic mu się nie dzieje, czy nie jest chory, bo koty też chorują, tak jak ludzie. Tak że trzeba mieć baczenie na to.

Czy koty są wybredne, jeśli chodzi o ich menu?

Są wybredne. Na początku tak nie było, ale teraz już naprawdę są. Każdy ma swoje ulubione smakołyki, swój ulubiony rodzaj jedzon-

ka. Jeden lubi smaczki i karmę, drugi lubi jedzenie w sosie lub coś jeszcze innego. Niestety koty są kapryśne pod tym względem.

Jak na co dzień wygląda praca w kawiarni z Pani punktu widzenia?

Przychodzimy do kawiarni i pracujemy. Wiadomo, dodatkowo jest to opieka nad kotami czy później obsługa klienta, lecz funkcjonujemy jak normalna kawiarnia, jak by nie patrzeć. Mamy tu trochę zwierząt, ale to typowa gastronomia. Jest tylko więcej obowiązków.

Jakie błędy najczęściej popełniają ludzie, kiedy przychodzą do kawiarni? Jak powinni się zachowywać, aby nie naruszać zasad?

Przed wszystkim niektórzy klienci nie rozumieją tego, że kot to żywe stworzenie i jego nie można do niczego zmusić. On robi to, na co sam ma ochotę. On wie, kiedy chce się bawić, on wie, kiedy chce się położyć, on wie, kiedy chce być przytulony, kiedy głaskany. Wielu klientów jeszcze tego nie rozumie. Pomimo że mówią, że są kociarzami.

Koty są raczej nieduże i można uznać, że „łatwiejsze w obsłudze” niż psy. Czy według Pani psie kawiarnie miałyby raczej bytu?

Raczej nie, bo niby jest kilka ras kotów, ale wszystkie mniej więcej są do siebie podobne pod względem zachowania. Psy są już bardziej specyficzne, jest wśród nich jednak więcej ras. Z psem trzeba też wyjść na dwór, na spacer. Być może mogłaby istnieć kawiarnia, gdzie klienci mogliby np. wyjść z psami, ale żeby na stałe były w niej te zwierzęta, nie wiem, czy by to zadziałało. W dodatku pies i kot mają całkiem inne charaktery. Tak że czy z psami by to było możliwe? Trudno powiedzieć, z mojej perspektywy byłoby ciężko.

Czy chce Pani coś od siebie dodać?

Chyba nie. Chcę tylko zaprosić wszystkich, by nas odwiedzali. Koty są fajne, jest miło, to wyjątkowo klimatyczne miejsce. Przed wszystkim specyficzne, bo to nie jest zwykła kawiarnia, jest troszeczkę inna. Jak goście będą przychodzić, będzie się działo, będzie się kręciło. No i koty będą zadowolone. Uwielbiają być miziane, polubiły klientów. A to jest podstawa.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Dziękuję.

NIECH ODŹYJĄ KSIĄŻKI!

Dzisiaj wszyscy staramy się troszczyć o przyszłość Ziemi. Korzystając z second handów czy portali jak Vinted i OLX, dajemy przedmiotom drugie życie. Czy możemy w podobny sposób postępować z książkami, które zalegają nam na półkach?

Książki nie lubią być uwięzione w domu na półkach, wolą krążyć z rąk do rąk i być czytane – motto bookcrossingu.

Bookcrossing lub inaczej „wędrująca książka” to zyskująca popularność forma rozpowszechniania idei czytania literatury. Jej pomysłodawcą był programista Ron Hornbaker, który w Stanach Zjednoczonych założył pierwsze miejsce wymiany. Bookcrossing działa na zasadzie „podaj dalej” – egzemplarze, które szukają nowych właścicieli, umieszczone zostają w przeznaczonym do tego miejscu publicznym. Najczęściej są to niewielkie szafki pełne półek, na których pozostawiamy tomy lub skąd zabieramy je do domu. Powrót do lekturowego obiegu nazywa się „uwolnieniem książki”. Sama akcja jest zupełnie darmowa. Najważniejsze, aby książki – które często zachowane są w naprawdę świetnym stanie – nie trafiły do kułbów na śmieci. Dodatkowo zmniejsza się w ten sposób ilość produkowanych przez ludzi odpadów.

Zobacz, gdzie trafiła Twoja książka

Egzemplarz, który zdecydowaliśmy się oddać do punktu wymiany książek, możemy zarejestrować na stronie bookcrossing.pl i śledzić jego podróż. Odbierając lekturę, wystarczy poświęcić minutę, aby w rejestrze na stronie uzupełnić informacje o tym, gdzie zabieramy ze sobą utwór i co dalej będzie się z nim działo u nowego właściciela. Każda pozycja otrzymuje unikatowy numer (tzw. BookCrossing Identity Number), który pozwala obserwować losy wszystkich książek. To wspaniałe uczucie móc zobaczyć, że nasze ukochane lektury zyskują kolejnych odbiorców, a nie kurzą się na naszych półkach.

Co na to pisarze?

Czy idea bookcrossingu nie przysparza zarobkowych problemów twórcom literatury? Oczywiście, jak każde przedsięwzięcie, wędrujące książki mają swoich przeciwników i zwolenników. Wiele osób twierdzi, że gdy zachęcamy do korzystania z używanych lektur, zmniejszony zostaje dochód rynkowy z ich sprzedaży, na czym tracą m.in. ich autorzy. Propagatorzy idei mają jednak całkiem odmienne zdanie – szerząc miłość do czytania i ułatwiając dostęp do wielu wspaniałych książek, zaraża się tą pasją osoby kiedyś nieprzepadające za literaturą. Dodatkowo zachęcenie czytelnicy być może sami postanowią udać się do księgarnii i odszukać jakąś pozycję dla siebie albo sięgnąć po kolejne tomy powieści nowego ulubionego pisarza.

Książki są po to, aby je czytać!

W tym momencie po 132 krajach wędruje aż 12 mln tomów (dokładnie 12 226 380!) uwolnionych przez ponad 1,8 mln miłośników czytania. A są to statystyki dotyczące jedynie zarejestrowanych półek i książek – w rzeczywistości jest ich wiele więcej! W Polsce, dzięki Jolancie Niwińskiej, od 2003 r. powstają społeczności zajmujące się szerzeniem idei bookcrossingu. Założonych zostało już 20 tys. półek w wielu miastach w całym kraju. Warto wspomnieć, że polska koordynatorka została wyróżniona honorową odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej. Co takiego jeszcze zrobiła? Przykładowo w 2015 r. wybrała się w podróż do indonezyjskiego miasteczka Labuan Bajo, gdzie otworzyła pierwszą tamtejszą półkę bookcrossingową. Kobieta ta wyznaje zasadę, że powinno się dzielić książkami ze wszystkimi wokół!

Półki oraz „półki”

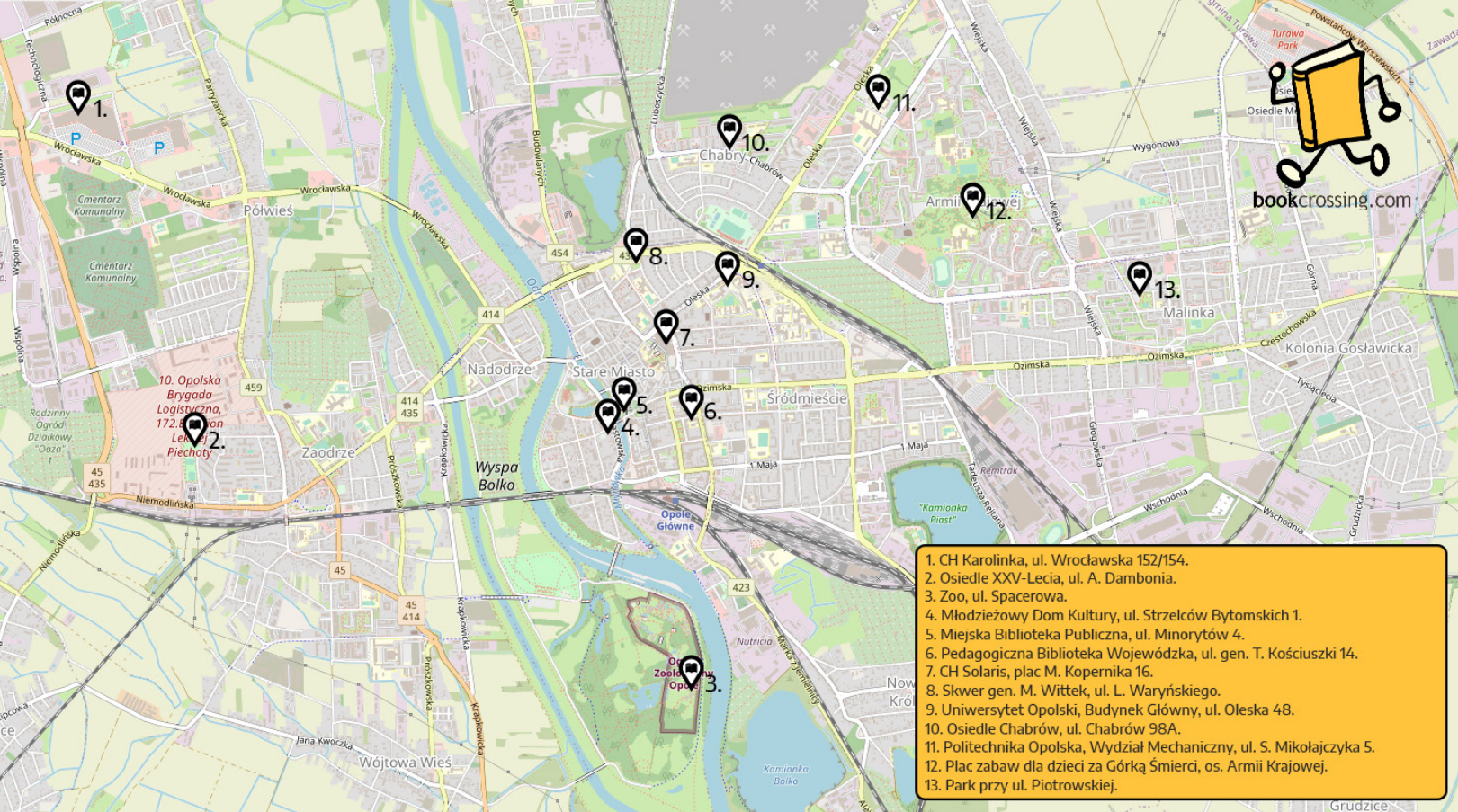
Miejsca przechowywania wędrujących książek często przypominają domowych biblioteczek. W Polsce w 2019 r. można było znaleźć je w karmnikach czy wydrążonych dziuplach drzew. W centrum Bydgoszczy pojawiła się też specjalnie przygotowana beczka czekająca na żądnych lektur czytelników. W Cieszynie odnajdziemy półkę przypominającą angielską budkę telefoniczną, a w Warszawie – wypełnioną uwolnionymi lekturami skrzynkę pocztową mieszkańców jednego z bloków. Wszystkie te miejsca otwarte są przez całą dobę, a książki w ciszy, zabezpieczone przed wpływem zjawisk atmosferycznych, oczekują na nowych właścicieli.

Nietuzinkowe czytanie

Bookcrossing promowany jest na wiele różnych sposobów. Poza wyżej wspomnianymi ciekawymi punktami wymiany lektur i zwiększaniem liczby takich miejsc, w całej Polsce organizowane są kampanie społeczno-edukacyjne spieszące literaturze na pomoc. Kilka lat temu w ramach wydarzenia *(Do)wolność czytania* Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu zapraszała do czytania książek... na leżakach! Akcja polegała na przyniesieniu własnej książki, którą chciało się przekazać w obieg, a w zamian można było na stałe wziąć ze sobą jakąś interesującą lekturę i spędzić z nią błogie chwile w pozycji leżącej na jednym z wygodniejszych mebli. Brzmi relaksująco, prawda?

Niech żyje wolność

Rokrocznie w czerwcu obchodzone jest Święto Wolnych Książek, które ma na celu połączenie zwolenników idei bookcrossingu i umożliwienie im wspólnego dyskusowania o dalszych losach lektur. Jego obchody przyjmują różne formy – od spotkań z autorami, przez otwieranie nowych punktów wymiany książek, aż do zorganizowanego wspólnego czytania, wystaw czy marszów zachęcających do tego, by stać się częścią tej



wspaniałej inicjatywy. Najważniejszy cel – uwolnić jak największą liczbę książek! Wiele pomysłów na świętowanie tego dnia znajduje się na stronach dotyczących bookcrossingu, wystarczy jedynie chcieć dołączyć.

Opole także czyta

Urząd Miasta Opola nie pozostał głuchy na problemy zanikania miłości do czytania i włączył mieszkańców miasta w ideę bookcrossingu. Już w 2019 r. powstały pierwsze gabloty nazywane „punktami wymiany książek”. Dziś mamy aż 11 szaf utworzonych przez władze naszego miasta. Co ważniejsze, nie tylko one stoją przed nami otworem! Do akcji wkroczyły także opolskie biblioteki – Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Pawła II oraz Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu. W pierwszej z wymienionych znajduje się jedyna w Opolu oficjalnie zarejestrowana półka bookcrossingowa.

Wymiana wśród studentów

Mamy to szczęście, że jako studenci Uniwersytetu Opolskiego założyliśmy własną półkę wymiany książek, na której zawsze można pozostawić coś dla kolejnych czytelników. Znajduje się ona w Domu Studenta Kmicic i część mieszkańców od czasu do czasu korzysta z jej możliwości. Dla osób mieszkających poza akademikami stoi otworem oficjalny Punkt Wymiany Książek – znajdziecie go zaraz za Budynkiem Głównym na ul. Oleskiej 48. A jeśli przypadkiem odwiedzacie Bibliotekę Główną UO, koniecznie zajrzyjcie do wypożyczalni, gdzie mieści się pojemna szafa z książkami, które tylko czekają na nowych właścicieli. I to wszystko w ulubionej studenckiej cenie – za darmo!

Czy to konieczne?

Promowanie czytania to niezwykle ważna sprawa – niestety, ten „intelektualny sport” traci swych miłośników. Według

badań Biblioteki Narodowej w czasie od czerwca 2021 r. do kwietnia 2022 r. minimum jedną książkę przeczytało tylko 38% Polaków. Lektury nie mają szans z popularnością internetu, filmów czy seriali. Coraz częściej wybieramy rozrywkę wizualną i niekoniecznie decydujemy się na przeżywanie historii bohaterów oczyma wyobraźni. Jednak wśród innych sposobów na spędzanie wolnego czasu kultura książki wciąż wygrywa z kinem czy wydarzeniami plenerowymi. Według ankiety przeprowadzonej przez serwis ciekaweliczby.pl 48% Polaków wybiera literaturę, podczas gdy ku pozostałym dwóm aktywnościom skłania się tylko 37% z nich. Niestety zainteresowanie czytaniem jako formą spędzania wolnego czasu wciąż spada.

Uwaga! Czytanie uzależnia

I rozwija na wielu różnych płaszczyznach! Pobudza wyobraźnię, ciekawość świata, a także uczucia. Ćwiczy pamięć, stymuluje mózg, pomaga zrozumieć ciągi przyczynowo-skutkowe i dzięki temu ułatwia naukę. Dodatkowo wzbogaca nasz język, rozwija słownictwo i umiejętność tworzenia wypowiedzi, co z kolei pomaga w relacjach społecznych, uczy kultury i etykiety. Literatura to pomost pomiędzy całą przeszłością a nami, dzięki niej znamy współczesność Sofoklesa, Galla Anonima czy Marii Konopnickiej! Nie bez powodu patronka bieżącego roku, Wisława Szymborska, napisała: „Czytanie to najpiękniejsza rozrywka, jaką sobie ludzkość wymyśliła”. Czytajmy książki i żyjmy podwójnie!

okiem prawnika

Drugie cudze życie

Co przychodzi Ci do głowy, gdy słyszysz „drugie życie”? Załóż się, że większość z nas odpowie „druga szansa od losu” lub „nowy początek”. Co, jeśli drugie życie toczy się kosztem innej osoby?

Kradzież tożsamości jest tematem wciągających serialowych produkcji, przez które nawet sen staje się zbędny. Wątek ten pojawia się również na kartkach książek, które nie sposób czytać inaczej niż od deski do deski. To także realia ukryte za kontami na serwisach randkowych. Złodziej to nie zawsze czarny charakter powieści detektywistycznej, człowiek o dwóch twarzach, prowadzący dwa równoległe życia, które nie wiedzą o sobie nawzajem. Rzeczywistość jest o wiele mniej barwna niż scenariusze pisane przez wyobraźnię. Złoczyńca nie musi być postacią o ekscytującym życiorysie, a przedmiotem kradzieży nie zawsze jest wygląd zewnętrzny, styl życia czy ubiór. Mimo wszystko konsekwencje są równie przejmujące co fabuła kryminału. W końcu gdy dane osobowe trafiają w niepożądane ręce, skutki mogą być opłakane.

Ale, ale! Wlejmy w siebie trochę nadziei, a wraz z nią kilka sposobów na ochronę wrażliwych informacji. Dla stert papierów zbawienne okażą się zęby niszczarek. Hasła zapisuj wyłącznie w pamięci. Podawanie PIN-u do karty drogą online? Od tego pomysłu trzymaj się z daleka! Przewidywanie kroków złodzieja bywa nieskuteczne, ale zawsze warto spróbować, czyż nie?

Kradzież tożsamości nie pozostaje bezkarna. Zarówno o niej, jak i o uporczywym nękaniu stanowi art. 190a Kodeksu karnego. Łączy on wspomniane przestępstwa rodzajem oraz wysokością kary, więc właściwym jest omówienie obu. Wedle paragrafu pierwszego:

Kto przez uporczywe nękanie innej osoby lub osoby jej najbliższej wzbudza u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia, poniżenia lub udržczenia lub istotnie narusza jej prywatność, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Dalej czytamy:

Tej samej karze podlega, kto, podszywając się pod inną osobę, wykorzystuje jej wizerunek, inne jej dane osobowe lub inne dane, za pomocą których jest ona publicznie identyfikowana, w celu wyrządzenia jej szkody majątkowej lub osobistej.

Tej samej karze, czyli pozbawieniu wolności od 6 miesięcy do lat 8. To jednak nie wszystko! Jeśli w wyniku uporczywego nęka-

nia lub kradzieży tożsamości osoba poszkodowana podejmie próbę targnięcia się na swoje życie, to kara pozbawienia wolności dla sprawcy zaostrza się i ma wymiar od lat 2 do 12. Zatem o surowości konsekwencji stanowi skutek przestępstwa, a dokładniej stopień jego powagi.



Skoro zdajemy sobie sprawę, że w dzisiejszym świecie każdy z nas stanowi potencjalny cel, warto wiedzieć, jak reagować. Przede wszystkim przestępstwo kradzieży tożsamości nie jest ścigane z urzędu. Oznacza to, że odpowiednie organy nie zajmą się sprawą, jeśli pozostanie ona bez reakcji ofiary. W związku z tym osoba poszkodowana nie powinna zwlekać z samodzielnym zgłoszeniem zajścia. Można skorzystać z dwóch dróg – zgłoszenia online lub stacjonarnego w dowolnie wybranym urzędzie gminy. Drugi sposób sprawdzi się zwłaszcza w sytuacji, gdy nieuprawniona osoba posługuje się danymi pochodzącymi ze skradzionego dowodu osobistego.

Powiedzenie „drugie życie” przestaje budzić pozytywne wspomnienia, kiedy związane jest z kradzieżą naszej tożsamości. Ochrona własnego „ja” jest istotna nie tylko ze względu na wyjątkowość każdego człowieka – imię, wygląd zewnętrzny, cechy charakterystyczne. Gdy gra toczy się o tożsamość, na szali znajduje się bezpieczeństwo, także to finansowe. Mając to na uwadze, warto zastanowić się, czy każdego dnia dokładamy wszelkich starań, aby media i sprzęt elektroniczny, z którego chętnie korzystamy, nie stanowiły łatwego celu dla złodziei tożsamości.

**TEKST: ADRIANNA BISCHOF
GRAF. RAFAŁ ZAJĄC**



Pradawna kraina tabliczek klinowych

Niczym wstęgi mieniające się w promieniach słońca wody rzek Tygrysu i Eufratu przecinały nagrzane piaski Mezopotamii. Tak wyglądała uważana za kolebkę ludzkiej cywilizacji starożytna kraina, której obraz jest obecny w naszej kulturze po dziś dzień. Skupia się na nim chociażby anime *Fate/Grand Order: Zettai Majuu Sensen Babylonia*. Wiele ludów osiedliło się na wyżej opisanych obszarach. Jednym z nich byli Sumerowie, mieszkańcy Sumeru położonego w południowej części tej pradawnej krainy. Identyczną nazwę nosi jeden z regionów w grze *Genshin Impact*, którego pustynie usiane są budowlami przywodzącymi na myśl te wznoszone niegdyś przez Sumerów. Niedawno na terenach byłej Mezopotamii odkryto pozostałości takich konstrukcji. Mowa o pałacu i kompleksie świątynnym wzniesionym 4,5 tys. lat temu, gdy obszary, na których się znajdują, leżały jeszcze w obrębie starożytnego sumeryjskiego miasta Girsu. Jak podaje Dziennik Naukowy, to za sprawą brytyjskich i irackich archeologów budowle ujrzały światło dzienne. Wewnątrz nich znaleziono zapisy administracyjne utrwalone pismem klinowym na ponad 200 tabliczkach. Jedna z odkrytych świątyń została wniesiona ku czci Ningirsu. Był on bogiem opiekunem miasta Girsu, wiosennej burzy, sztormów, powodzi oraz rolnictwa. Już przed znalezieniem świątyni Ningirsu wiedzano o jej istnieniu, jako że wspominały o niej starożytne inskrypcje, jednak przez długi czas pozostawała nietknięta pod piaskową pokrywą. Odkrycie to może dostarczyć nowych informacji o Sumerach oraz rozwiązać wątpliwości historyczne, które dotyczą ich dziejów. Szczególnie istotne są zapisane pismem klinowym tabliczki. To właśnie na podobnej tablicy lud sumeryjski utrwalił pierwszy znany nam kodeks prawny – *Ur-Nammu* – a także *Epos o Gilgameszu*, władcy miasta Unung. Gilgamesz stanowił bazę dla postaci o tożsamym imieniu, która odgrywa szczególnie istotną rolę w grze i anime *Fate/Grand Order: Zettai Majuu Sensen Babylonia*.

Żywa mrożonka

Chcesz zobaczyć świat za 150 lat? Podobne pragnienia dzielą osoby skłaniające się ku krionice. Zabieg zamrażający i tym samym konserwujący ciało od lat cieszy się sporym zainteresowa-

niem. Jego motyw pojawia się w filmie *Seksmisja* i anime *Trigun Stampede*. Na chwilę obecną nie jesteśmy w stanie odmrozić człowieka wraz z zachowaniem jego prawidłowych funkcji życiowych. Jest szansa, że w przyszłości zostanie odnaleziony lek na dotychczas nieuleczalną chorobę, może nawet pokonamy lub spowolnimy proces starzenia. Czasami jednak to czysta ciekawość dotycząca funkcjonowania świata oddalonego o setki lat do przodu stanowi paliwo napędowe dla ludzi pragnących poddać się krionice. Podobny wyczyn udał się rybie. Jak informuje portal Focus, świadkiem całego zdarzenia była mieszkanka Londynu, Cindy Lao. Pewnego dnia kobieta wróciła z zakupów spożywczych z partią mrożonych karpia. W domu odkryła, że jedna z ryb zaczęła się poruszać. Cindy wrzuciła ją do wanny napełnionej wodą. Obecnie odmrożony i wciąż żywy karp przebywa w jednym z londyńskich stawów hodowlanych karpia koi i nosi imię Lazarus. Należy jednak pamiętać, że ludzie różnią się od tych zwierząt w znacznym stopniu i historia ryby niekoniecznie znaczy wiele z punktu widzenia krioniki ludzi, niemniej przypadek Lazarusa może podsunąć badaczom wskazówki przydatne w tej materii.

Wybuchowe walentynki

Ostateczny koniec ludzkości może odbyć się na wiele sposobów. Drastyczne wzrosty temperatury wywołane ociepleniem klimatu, wybuchy wulkanów, wyniszczające wojny, anihilujący wirus, unicestwienie ze strony AI, czarne dziury, burze słoneczne czy też uderzenie asteroidy. Jak donosi portal Rzeczpospolita, ostatnia z wymienionych pozycji może nas czekać już 14 lutego 2046 r., w walentynki. O tym fakcie poinformowało Biuro Koordynacyjne Obrony Planetarnej NASA, oceniając stopień zagrożenia na skrajnie mało prawdopodobny. Do podobnych wniosków doszły Amerykańska Agencja Kosmiczna oraz Europejska Agencja Kosmiczna. Pierwsza z nich oszacowała prawdopodobieństwo uderzenia asteroidy w Ziemię na 1:560, natomiast druga na 1:625. Omawiany obiekt potencjalnej zagłady nazwano asteroidą 2023 DW. Obecnie jest ona oddalona ok. 18 mln km od naszej planety.

Drugie życie odpadów – zabawka węchowa dla psa



Będziemy potrzebować:

- wyłaczanki do jajek (bez naklejek i etykiet),
- starych gazet, kalendarzy, zeszytów,
- ulubionych psich smakołyków.



1. Wrywamy kartki i formujemy z nich kulki (opcjonalnie można do środka kulek włożyć smaczki). Kartki nie powinny być barwione.



2. Do każdego otworu wyłaczanki wrzucamy smaczki.



3. Do każdego otworu wkładamy kulkę z papieru i zamykamy pojemnik.



4. Gotowe!



Podajemy psu, pamiętając, żeby nie zostawiać go z zabawką bez nadzoru.



Będziemy potrzebować:

- rolki po papierze toaletowym lub ręczniku kuchennym,
- kulek z poprzedniej zabawki,
- ulubionych psich smakołyków.



1. Jeden koniec rolki zatykamy kulką z papieru. Do kulki można włożyć smakołyki.



2. Do środka wrzucamy smaczki.



3. Zatykamy drugą stronę papierem.



4. Gotowe!



Podajemy psu, pamiętając, żeby nie zostawiać go z zabawką bez nadzoru.

THE JOURNEY OF SOULS

Reincarnation is the concept that the soul can be reborn as another physical entity after death. This view appears in various religions around the world.

In ancient Greece, for example, they believed in the existence of individual life cycles. Presence on earth was supposed to be just one of the stages. On the other hand, in ancient Egypt, every effort was made to allow the soul of the dead to leave the body and be reborn. Reincarnation is also a crucial part of Hinduism and Buddhism.

Like Christians, Hindus believe that the soul is immortal and was created in the likeness of a God. However, unlike him, it is not perfect. In order to be reunited with him, it passes through successively higher and higher incarnations. From an object to the form of a plant, then an animal, a human being again (and a few higher). During this journey – called *samsara* – the spirit abandons its worn-out body just as humans abandon their worn-out clothes. Whether the next incarnation turns out to be better or worse is determined by good or bad karma (good or bad deeds).



Towards *moksha* or enlightenment

Transcending the cycle of rebirth and subsequent incarnations after death completes *moksha*, the equivalent of Buddhist enlightenment. According to Vishnuism – one of the main philosophical currents of Hinduism – this can be achieved by getting rid of material desires. Ultimate union with the Absolute, or impersonal Brahman, is the loving union of the individual soul with the Supreme Soul. It is possible through one of three

paths: *bhakti yoga* (love and devotion), *jnana yoga* (acquiring spiritual wisdom), or *karma yoga* (selfless action).

In search of evidence

Canadian psychiatrist and parapsychologist Ian Stevenson has published in excess of three hundred works addressing the issue of unexplained cases claiming to be evidence of reincarnation. In his book, *Twenty Cases Suggestive of Reincarnation*, he describes cases of people allegedly remembering their previous incarnations. Although critics of the idea are numerous, researchers of Stevenson's calibre contend that there is no scientific explanation for the children's knowledge of places, events, and individuals.

One case of children telling about a previous life is Warnasiri Adikari, born on November 9th, 1957. At the age of four, the boy began telling his parents about his former incarnation. Professor Stevenson became interested in his situation, later describing it in his book. The boy told him about the village of Kimbulgoda, where he was supposed to live. His parents claimed they had never been there before, located 10 km from their place of residence. Taken to the site, Warnasiri was said to recognise his mother. The woman's name was Ranaweera, and indeed – some time ago, her son Ananda had died.

Messing with (sub)consciousness

In 1980, hypnosis became popular as a type of psychotherapy. The method later emerged as a way to study cases of reincarnation. In 1993, Jenny Cockell, fascinated by the subject, described the case of a woman who, after a trance, recalled her past life. Her name was said to be Mary, she lived in Ireland and died in 1939. She reportedly recognised her two sons and called them by their names.

Memories declassified through hypnosis are explained by cryptomnesia. It is an unrevealed memory that remains deeply hidden in the recesses of the human mind. This is why it is possible to have knowledge about a topic or recall particular information without a specific background. This is one of the hypotheses to explain reincarnation memories. However, it cannot clarify the cases of children discussing their previous incarnations before they even learn to read.

Undeniably, the topic of reincarnation is one of the great mysteries. People have always wanted to believe that life does not end so quickly. The symbol of reincarnation is the phoenix – a legendary bird capable of being reborn from the ashes. The concept of the rebirth of the human soul still arouses fascination and inspires writers to this day.

WIEŚCI Z UNIWERKU

Czas na Piastonalia

Wielkimi krokami zbliża się największe studenckie święto w Opolu, czyli Piastonalia. Z tej okazji porozmawialiśmy z Przewodniczącym Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Opolskiego, Franciszkiem Posackim, który zdradził kilka szczegółów dotyczących tego wydarzenia.

Nadchodzące Piastonalia to jedno z najważniejszych wydarzeń w studenckim kalendarzu. Kiedy się one odbędą i gdzie będziemy mogli się bawić?

Najbliższe Piastonalia odbędą się w dniach 22–24 maja na kampusie UO. Główna część wydarzeń będzie miała miejsce właśnie tam, ale tegoroczne święto studentów wyjdzie również poza ten obszar. Razem z instytucjami partnerskimi będziemy podejmować szereg działań na terenie Opola i chcemy zachęcić naszych studentów do wyjścia poza uczelnię. Szykujemy między innymi dużą grę miejską i kilka innych atrakcji, w których studenci będą mogli wziąć udział.

Piastonalia będą pierwszym tak dużym wydarzeniem, które samorząd zorganizuje pod Twoim przewodnictwem. Czujesz się gotowy na to wyzwanie?

To duże przedsięwzięcie i na szczęście mamy w strukturze samorządu osoby, które mają doświadczenie z poprzednich edycji Piastonaliów. Sam również pomagałem przy ich organizacji i wiem, na czym to powinno polegać. W trakcie tej kadencji samorządu przygotowaliśmy również inną dużą imprezę plenerową, którą były Otrzęsiny UO. Tam też nabyliśmy pewnego doświadczenia organizacyjnego i zupełnie niczego się nie boimy. Myślę, że już w tym momencie mamy Piastonalia gotowe na niemal 100%.

W zeszłym roku studenci musieli nadłożyć drogi, by dostać się na teren Piastonaliów, a wejście od strony kampusu było niemożliwe. Czy zamierzacie to w jakiś sposób zmienić?

W kwestii organizacyjnej dotyczy to przede wszystkim bezpieczeństwa. Jest ono dla nas najważniejsze i chcemy, by wszyscy mogli się bezpiecznie bawić. W związku z tym mamy obowiązek ogrodzić teren i po konsultacjach z ochroną postanowiliśmy przyjąć niemal to samo rozwiązanie, co w zeszłym roku. Wziąwszy pod uwagę obszar, na którym odbędzie się impreza, liczbę jej uczestników i to, co się będzie na niej znajdowało, uznaliśmy to rozwiązanie za najbardziej optymalne. Trzeba będzie przejść kilkadziesiąt metrów, ale pozwoli to na komfortowe wejście i wyjście z imprezy.

W ubiegłym roku partnerem samorządu podczas tego wydarzenia był klub Cina, w którym zostało zorganizowane afterparty. Czy również w tym roku będziemy mogli spodziewać się tam imprez towarzyszących Piastonaliom?

Już na początku roku akademickiego podpisaliśmy umowę o współpracy z klubem Mango i jesteśmy z niej niezwykle zadowo-

leni. W trakcie Piastonaliów każdego dnia będą się tam odbywać specjalnie przygotowane z tej okazji afterparty, w trakcie których z pewnością ujrzemy wiele niespodzianek i atrakcji.

Warto też podkreślić, że to klub Mango będzie odpowiedzialny za przygotowanie oprawy Małej Sceny, która będzie grała równolegle do sceny koncertowej. Znajdziemy ją na parkingu przed Niechcicem i usłyszymy tam przygotowaną przez didżeja muzykę elektroniczną i popularną. Jednocześnie jej dźwięki umilą czas osobom przebywającym w pobliskiej strefie gastronomicznej.



Czy już w tym momencie jesteś w stanie zdradzić, jakie imprezy towarzyszące Piastonaliom odbędą się na terenie miasta?

Szykujemy współpracę z naszym partnerem, Galerią Sztuki Współczesnej, a chcielibyśmy również, by w pewnej formie Piastonalia zawiąły do Teatru im. Jana Kochanowskiego. W ich trakcie przeznaczone dla studentów wydarzenia przygotowuje również kino Helios. Stałym elementem Piastonaliów jest także Żakinada, która odbędzie się w tym roku w środę. Poprowadzi ją Politechnika Opolska, a studenci zaczną pochód na jej kampusie. Następnie wybiorą się na teren UO, gdzie dołączy do nich pozostała część żaków. Z tego miejsca wszyscy razem wyruszą pod ratusz, gdzie odbędzie się uroczyste przekazanie kluczy do miasta. Liczymy, że na dłuższą chwilę zostaniemy w samym sercu miasta i pokażemy, że w tym wyjątkowym czasie są studenci, którzy chcą się wspólnie bawić i integrować.

ROZMAWIAŁ: ADRIAN KOKOT
GRAF. SAMORZĄD STUDENCKI UO

trzy spojrzenia na LOGOPEDIĘ Z JĘZYKIEM POLSKIM JAKO OBCYM



**MARTA
WACŁAWCZYK**

Skąd pomysł, by studiować logopedię?

Do logopedii przekonał mnie jej interdyscyplinarny charakter i możliwości, jakie otwierają się po ukończeniu studiów.

Co jest największym wyzwaniem dla logopedy?

Logopedia jest bardzo prężnie rozwijającą się dziedziną nauki, która na gruncie polskim dopiero przeżywa rozkwit, co niesie ze sobą dużo wyzwań, przede wszystkim bycia na bieżąco z najnowszymi badaniami i technologiami. Trzeba również często uzupełniać swoją wiedzę z zakresu innych nauk, takich jak medycyna, psychologia czy neurologia.

Jakie masz plany po skończeniu studiów?

Chciałabym rozpocząć własną praktykę logopedyczną bądź logopedyczno-psychologiczną. Moim marzeniem jest stworzenie interdyscyplinarnego ośrodka, który będzie postrzegał pacjenta holistycznie.



**WIKTORIA
GONERA**

Skąd pomysł, by studiować logopedię?

W ostatniej klasie technikum zrozumiałam, że kierunek geodezyjny, o którym wcześniej myślałam, to nie moja bajka. Wiedziałam, że muszę znaleźć coś, co będzie mi sprawiać przyjemność. Pomysł podsunęła mi mama, która przebywała na szpitalnym oddziale neurologii. Spotkała tam panią logopedę, która pomagała chorym po udarach. Pomoc innym to fantastyczna rzecz i również chciałabym to robić.

Co jest największym wyzwaniem dla logopedy?

Indywidualne potrzeby każdego z pacjentów i zaburzenia, z jakimi się zmagają, od błędów wymowy przedszkolaków po całkowitą nieumiejętność mówienia.

Jakie masz plany po skończeniu studiów?

Chciałabym dalej rozwijać się naukowo w kierunku logopedycznym dzięki uczęszczaniu na kursy zwiększające moje kompetencje. Jednocześnie planuję zacząć praktykować zdobytą wiedzę przy boku doświadczonych logopedów w gabinecie logopedycznym. Marzę, aby w przyszłości otworzyć własny gabinet.



**ALEKSANDRA
TATINA**

Skąd pomysł, by studiować logopedię?

W czasie liceum uczyłam języka polskiego jako obcego (JPJO) i angielskiego, więc myślałam o filologii polskiej lub angielskiej. O istnieniu mojego kierunku dowiedziałam się dopiero w trzeciej klasie, od koleżanki, która w tym czasie studiowała już na pierwszym roku. Logopedia z nauczaniem JPJO dawała mi dużo większe możliwości rozwoju niż to, co wcześniej planowałam.

Co jest największym wyzwaniem dla logopedy?

Wśród rodziców popularny jest pogląd, że młodsze dzieci nie potrzebują konsultacji z logopedą, bo „wyrosną” ze swojej wady wymowy. Przekonanie ich do podjęcia terapii bywa bardzo frustrujące i pracochłonne.

Jakie masz plany po skończeniu studiów?

Planuję założenie własnego centrum edukacyjno-terapeutycznego oferującego m.in. terapię logopedyczną, logorytmikę, zajęcia gordonowskie czy sensoplastykę. Lokal jest już prawie gotowy, pozostaje mi tylko zdobyć odpowiednie kwalifikacje.

ROZMAWIAŁA: ZUZANNA KOZŁOWSKA
FOT. MARTA WACŁAWCZYK, WIKTORIA GONERA, ALEKSANDRA TATINA

ADOPTUJ!



Biza



Wiesia

FOT. JESSICA JAGUDZKA



**MIEJSKIE SCHRONISKO
DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT W OPOLU**

TEL. 77 45 45 902

MAJL: KJEROWNJK@SCHRONJSKOWOPOLU.PL